

w czym duże zasługi, dużo wysiłków, starań i pracy ma na swoim koncie **Kazimierz Mazurek**.

W grudniu 1956r. – z upoważnienia Dyrekcji Lubelskich Zakładów Wikliniarsko - Trzciniarskich, do których nasz Zakład w międzyczasie został przydzielony – przejąłem w Starym Mieście budynki po dawnej Spółdzielni Produkcyjnej. Murowany budynek – dawną oborę – na razie prowizorycznie przystosowałem do celów produkcyjnych wikliniarsko – koszykarskich, a przy nim - obok studni – zainstalowałem kocioł do gotowania wikliny.

Wiosną 1957 roku urządziłem moczarkę. Wybudowałem szopę i uruchomiłem przerób wikliny moczarkowej i gotowanej. Poza tym wprowadziłem produkcję koszy zielonych, płótków odśnieżnych, elementów ogrodzeń budowlanych oraz mat górniczych.

Robotników werbowałem osobiście z okolicznych wiosek: Giedlarowa, Gwizdów, Biedaczów. Przywoził ich do pracy i odwoził samochód ciężarowy, przysyłany – od czasu do czasu na parę dni (2 lub 3 tygodnie) – do naszego Zakładu przez dyrekcję w Lublinie.

W istniejącym już zespole chałupniczym w Sarzynie (jedyne jaki istniał w naszym Zakładzie), wytwarzającym tylko kosze zielone, wprowadziłem taką samą produkcję jak w Starym Mieście.

Dalszym etapem na drodze rozwoju Zakładu było utworzenie zespołu chałupniczego w Łowisku, następnie w Ulanowie, a w niedługim czasie w Łętowni, przez co znacznie rozszerzyliśmy wachlarz naszych wyrobów.

Chcąc umożliwić i ułatwić pracę naszym robotnicom (głównie korowaczkom), korzystając z oddania do użytku jednej dużej sali – zwróciłem się do dyrekcji o pozwolenie utworzenia przedszkola dla dzieci, których rodzice pracują w Zakładzie. Pozwolenie to otrzymałem a nawet gry i trochę zabawek dla dzieci. Opiekę nad dziećmi sprawowała koleżanka Stanisława Koszałka, która prowadząc to przedszkole, urządziła dla dzieci różne imprezy, zabawy, wycieczki oraz dopilnowywała wydawanie posiłków. Fundusze na ten cel otrzymywaliśmy z Dyrekcji LZWT w Lublinie. Przedszkole to zostało zlikwidowane już za mojego następcy.

Kiedy już prawie wszystkie kółka maszyny Naszego Zakładu nabrały rozpędu, przyszedł czas...